Należytość pocztowa opłacona gotówką.
Nr. 23. Kraków, dnia 5 czerwca 1921. Rok IX.

Cena egzemplarza 5 Mk

LUD KATOLICKI

Cena egzemplarza 5 Mk

Kosztuje w Polsce na II kwartał 60 Mk.
W Ameryce na cały rok . . . 2 dolary
W Danii „ „ „ . . 10 koron

Tygodnik poświęcony sprawom ludu katolickiego.
Naczelny Organ Polskiego Stronnictwa kat. ludowego.
Wychodzi na każdą niedzielę.

Adres Redakcyi i Administracyi:
Kraków, ul. św. Filipa L. 17.

Ogłoszenia za jeden wiersz petitowy 30 m., w tekście 40 m

Obrazki z historji ruchu ludowego

I. WARCHOŁY I ROZBÓJNIKI POLITYCZNE.

Jak po burzy gwałtownej i zawierusze następuje w przyrodzie uciszenie i pogodne słoneczko rzuca znowu swe jasne promienie na ziemię, tak podobnie i w duszy człowieka po różnych wstrząśnieniach i burzach uciszają się namiętności, **wraca rozwaga i sumienie** przychodzi do głosu. Chciejmy tego głosu sumienia o ruchu ludowym posłuchać.

Lud polski przetrwał straszną burzę wojny, która nie tylko najpiękniejsze jego latorośle złamała i powaliła na ziemię, ale nadto wstrząsnęła zbiorową duszą ludu polskiego.

Inna nawałnica bodaj czy nie gorsza od pierwszej, zaraz po pierwszej nastąpiła a rozpętana była już nie przez zewnętrznych tylko ale i przez wewnętrznych wrogów i kusicieli, którzy w szatańskiej nikczemności **chcieli z chłopa polskiego uczynić bandytę i zbrodniarza** i wetknąć mu w rękę nóż bolszewicki do przelania krwi bratniej.

Pokusę tę odtrącił ze wstrętem katolicki chłop polski i w odpowiedzi na nią stanął jak mur przeciw nawale bolszewickiej, którą złamał.

Cześć Ci za to i chwała, ludu Polski!

Na inną jednak jeszcze próbę wystawiony jest nasz lud siermiężny. Oto zastawiają na niego zdradzieckie sidła przebiegli i sprytni ludzie, **warchoły, wichrzyciele i szarlatani polityczni,** ludzie pyszni i ambitni, **którzy** chłopa polskiego uczynili podnóżkiem nóg swoich, **którzy** po karkach chłopskich pną się do najwyższych szczebli hierarchii społecznej — **ludzie,** którzy nie wiedzą co poświęcenie, ofiarność i praca dla dobra całego narodu. dla Ojczyzny, **którym nie przyświeca żadna wyższa,** wznioślejsza **idea,** by chłopa polskiego uszlachetnić, udoskonalić, prawdziwie oświecić, bronić przed wyzyskiem, doli jego ulżyć, podnieść go na wyższy stopień dostojeństwa duchowego i kultury umysłowej. — Są to ludzie, którzy tylko wła-

sny interes mają na oku, **którzy chłopa potrzebują i używają jako narzędzia do dopięcia swoich, ambitnych zachcianek,** by przy pomocy jego głosów dobijać się władzy i politycznej potęgi, a przedewszystkiem bogactw i majątków.

Jakież to smutne i bolesne a przedewszystkiem **jak to ubliża godności** i powadze ludu polskiego, że dotąd dał się zwodzić i tumanić takim kuglarzom, że poszedł bez zastanowienia pod komendę takich opryszków politycznych, którzy nie mając wymaganych warunków i talentów, by na zwykłej drodze wybić się na wyższe stanowiska i urzędy t. j. na drodze nauki i gruntownego wykształcenia, pracy sumiennej i zasługi rzetelnej, — obrali drogę łatwiejszą do karjery. — **Narzucili się ludowi** łatwowiernemu **na opiekunów,** przewódców i wodzów, **przywłaszczyli sobie** samowolnie władzę nad ludem. — Postawili dla pokrycia własnej obłudy zasadę, że **innym** polityką zajmować się nie wolno **tylko im samym,** choćby ci inni byli ludźmi najznakomitszymi w narodzie, najtrzeźwiejszymi najuczciwszymi i najuczeńszymi, z których gdzieindziej by się chlubiono. — U nas w Polsce, — powiedzieli ci mędrcy z pod ciemnej gwiazdy, — polityka to przywilej, to monopol dla zgrai różnego gatunku rozparzonych głów i rozwydrzonych instynktów,— innym zajmować w niej głosu nie wolno.

2. PIERWSZY SAMOZWANIEC.

Takim typowym **samozwańczym** władcą ludu polskiego był do niedawna Stapiński, który liznął trochę nauki, ale nie ukończywszy studyów, bo i pocóż miał się mozolić nad książkami i składać trudne egzamina, wybrał sobie inny zawód: **politykę ludową.**

Widział on, jak lud polski zaczyna się budzić do życia publicznego pod wpływem szczerych przyjaciół ludu jak śp. ks. Stojałowskiego, Wysloucha, Romanowskiego i innych. Widział, jak ten lud zaczyna się organizować i dopominać o swoje należne prawa, o swoje wpływy i znaczenie. To też korzystając z nieobecności ks. Stojałowskiego, który prześladowany przez ówczesne rządy już to za granicę chronić się musiał lub też znosić więzienie za sprawę ludu, on, Stapiński **zdradził** ks. Stojałowskiego, tego twórcę ruchu ludowego w Galicyi i rzucił zuchwale między lud hasło: „hejże wiara chłopska za mną, ja będę waszym wodzem i hetmanem, ja będę waszą gwiazdą przewodnią, ja was zaprowadzę do ziemi obiecanej, ja wam stworzę raj na ziemi“.

I przedsiębiorstwo mu się udało. — Tak bezczelnie lud okłamywał, tak ludowi schlebiał, tak obietnicami na wszystkie strony szafował — to znowu tak lud straszył różnymi potworami, które wymyślał, jak „pańszczyzną i kajdanami niewoli“, jakie rzekomo mieli chłopu nałożyć „panowie i księża.“

O żydowskiej tylko niewoli i tyranii nie wspomniał ani słowem. **Tak też lud otumanił,** że **chłop polski politycznie nie wyrobiony** i nie myślący krytycznie, oddał się w wielu powiatach w zupełną niewolę Stapińskiego, a on jak car w Rosji, ustanowił nad nim dozorców z ludzi jemu podobnych, którzy przy jego żłobie znaleźli obfitą strawę i lekki chleb.

Trzeba mu przyznać, że przedsiębiorstwo to nie źle zorganizował. Za naganiaczy przyjął ludzi wykolejonych, niedouczonych, przepędzonych ze szkół lub innych zawodów, umiejących jedynie ujadać na wszystko i na wszystkich, poniżać ludzi najuczciwszych i najzasłużeńszych w narodzie i najrzetelniej o dolę ludu zatroskanych, bryzgać na nich błotem oszczerstw i podejrzeń i takich rozsyłał między lud na agitacyę, jako apostołów ludowych.

Ludu polski, czy dziś nie żal i nie wstyd Ci tego, żeś takich rozmaitych hołyszów uznawał i przyjmował w swoje nieskalane progi wieśniacze jako swoich mistrzów i apostołów i żeś garnął się na ich wiece **i słuchał ich ujadania obłudnego,**

żeś cierpiał i tolerował to zuchwalstwo, jak różne niedowiarki i jawne bezbożniki targali się na Twoją wiarę, deptali i poniżali Twój Kościół, który jest Twoją ostoją w życiu i któremu sam Chrystus powierzył opiekę nad Tobą? Czy nie wstyd?

Kazimierz Sitko.

Księża Biskupi w Krakowie.

Prastara stolica Polski, zwana polskim Rzymem, gościła w ubiegłym tygodniu tych, którzy całą naszą wielkość stanowią. Tylu biskupów polskich nie było jeszcze nigdy w Krakowie, bo wogóle tylu biskupów Polska nigdy nie miała.

Na obrady krakowskie zjechali: **Najprzew. Ks. Prymas, kardynał E. Dalbor, arcybiskup** gnieźnieńsko-poznański, kardynał A. Kakowski, arcybiskup warszawski, E. Roop. arcybiskup mohylewski i prymas Rosji, K. Bryniewiecki, b. biskup wileński, J. Bilczewski, arc. lwowski, J. Teodorowicz, orm. arc. lwowski, biskup włocławski. J. Nowowiejski, biskup płocki, A. Łosiński, biskup kielecki, M. Ryx, biskup sandomierski, Z. Łoziński, biskup miński. J. Dubowski, biskup łucko-żytomierski, H. Przeździecki, biskup podlaski, M. Fulman, biskup lubelski, P. Mańkowski, biskup kamieniecki, J. Fischer, biskup sufragan przemyski, J. Klonder, biskup sufragan pelpliński. W. Klosko, biskup sufragan gnieźnieński, M. Godlewski, biskup sufragan łucko-żytomierski, A. Jełowicki, biskup sufragan lubelski, P. Kubicki. biskup sufragan sandomierski, R. Jabłrzykowski, biskup sufragan sejneński, A. Szelążek, biskup sufragan płocki, Wł. Krynicki, biskup sufragan włocławski, W. Owczarek, biskup sufragan włocławski, St. Gall. biskup polowy warszawski, B. Twardowski. biskup sufr. lwowski, Cz. Sokołowski, biskup sufr. podlaski i X. Tymieniecki, biskup nominat łódzki.

Nadto wielu kanoników i prałatów z różnych stron Polski.

W sobotę o godz. 12 rozpoczęły się uroczystości w katedrze na Wawelu, których przebieg był następujący: Z uderzeniem 12 godziny, przy radosnych dźwiękach Zygmunta, weszli do katedry ks. Prymas kardynał Dalbor i Kardynał Kakowski. przyjmowani w progach świątyni przez gospodarza Zjazdu księcia biskupa Sapiehę w otoczeniu wszystkich Biskupów. przez kapitułę krakowską i liczne duchowieństwo. Po krótkiej adoracji Najśw. Sakramentu udali się wszyscy biskupi do skarbca wawelskiego, skąd ubrani w pontyfikalne szaty udali się do prezbiterjum, a odśpiewawszy tam uroczysto „Veni Creator". wyszli w procesji przed trumnę św. Stanisława. Katedra była wypełniona po brzegi wiernymi, przed katedrą stały tłumy. których straż do wnętrza wpuścić już nie mogła.

Ks. Prymas, ubrany w prześliczną kapę koronacyjną króla Michała Wiśniowieckiego, ukląkł przed trumną św. Stanisława. Księża arcybiskupi i biskupi uklękli dookoła trumny. Odmówiwszy Ojcze nasz, Zdrowaś i Chwała Ojcu, Ks. Prymas rozpoczął mówić donośnym głosem następ. modlitwę:

MODLITWA KS. PRYMASA DALBORA DO ŚW. STANISŁAWA.

„Św. Stanisławie, patronie narodu naszego, oto my, biskupi polscy, zebrani u grobu Twego, z wdzięcznością wspominamy opiekę, jakąś Ty nam zawsze okazywał. Tyś wedle pobożnego ojców naszych podania nad Grunwaldzkiem unosił się polem, wstawiając się za nami do Boga o zwycięstwo dla polskiego i litewskiego wojska; Tyś w ciężkich z pohańcami walkach wyprosił u tronu Bożego pomyślny dla oręża naszego wynik: Tyś modlitwą swą potężną sprawił, że jak Twego śmiertelnego ciała szczątki kiedyś cudownie się w jedną spoiły całość, tak i kraj nasz na trzy rozdarty zabory — znów w jedno złączył się państwo.

Składając Ci za to głębokie podziękowanie, prosimy Cię gorąco, abyś nie przestał wstawiać się za nami do Pana Boga i do Matki Jego Najświętszej, a Państwa naszego Królowej, bo jeszcze nie uszliśmy wszystkim niebezpieczeństwom, bo jeszcze nie doszliśmy do zgodnego złączenia wszystkich sił.

Wyproś nam. Biskupom, światło i moc Bożą, wyproś naszym dyecezjanom ducha prawdziwej pobożności i wzajemnej miłości. Bądź nadal naszym Orędownikiem, Opiekunem i Przewodnikiem, abyśmy walcząc mężnie za Twoim przykładem dla chwały Bożej, otrzymali nagrody wieniec nieśmiertelny. Amen".

PROCESJA DO GROBÓW KRÓLEWSKICH.

Po odmówieniu modlitwy do św. Stanisława udała się procesja do grobów królewskich i wodzów nieśmiertelnych narodu polskiego. Wśród brzmienia pieśni „Bogurodzica Dziewica" zstępowali dostojni arcypasterze w podziemia katedry wawelskiej, a słowa starożytnej pieśni były mową powitalną do leżących w trumnach Ojców narodu. W krypcie św. Leonarda, przy trumnie Naczelnika Kościuszki, odprawiono modły za zmarłych królów i hetmanów narodu polskiego. Nastrój był tak rzewny i poważny, że w niejednem oku błyszczała łza. Zdawało się, że trumny bohaterów się otworzą i spoczywający w nich wyjdą razem z Arcypasterzami i ludem, aby na nowo Zmartwychwstałą Polskę oglądać.

ZAGAJENIE ZJAZDU W KAPITULARZU.

Gdy chór skończył „Salve Regina“ udali się Księża Biskupi z powrotem do zakrystji, a zdjąwszy szaty pontyfikalne weszli do kapitularza wawelskiego na I. piętrze, gdzie Książe-Biskup Sapieha powitał Gości i zagaił obrady. Na przemowę Księcia Biskupa odpowiedział wzruszonym głosem Ks. Prymas, który chcąc określić, jak niesłychanie ważny dla historji polskiej jest Zjazd obecny, użył tych prostych słów: **„Oto prymas gnieźnieński i biskup krakowski, rozdarci przez długie lata kordonami, spotykają się znowu razem“.**

CAŁA MŁODZIEŻ KRAKOWSKA WITA OJCÓW NARODU.

Z kapitularza udał się cały Episkopat na dziedziniec zamkowy, wypełniony po brzegi młodzieżą szkolną: ze wszystkich gimnazjów, realnych, seminarjów i szkół powszech. Wszystkie krużganki zapełnione były również młodzieżą, która wchodzących Arcypasterzy przywitała gromkim trzykrotnym okrzykiem: „Niech żyją“.

Kiedy straż, pilnująca porządku nie chciała dopuścić jednej grupy dzieci bliżej, pewien porucznik, ujmując się za dziećmi, zawołał: „Nie chcecie dopuścić dzieci polskich do biskupów polskich?

Na podniesionej estradzie, pokrytej czerwonem suknem, zajęli półkolem miejsca Książęta Kościoła. Słońce rzuciło na nich blask promieni, orkiestry gimnazjalne zagrały „Boże coś Polskę“, z piersi wszystkich popłynęła ku niebu pieśń: „Ojczyznę wolną pobłogosław Panie“.

Następnie przemówił imieniem młodzieży ucz. VI. kl. gimn. Józef Zoll, imieniem profesorów i nauczycieli dr. Kukliński i St. Rzepiński, inspektor szkolny.

Odpowiedział Ks. Prymas, kardynał Dalbor, dziękując w serdecznych słowach za takie szczere przyjęcie. Nawiązawszy zaś do historji o matce Grakchów, powiedział Ks. Prymas: „Ty, polska Młodzieży, jesteś naszemi klejnotami, nie tylko naszemi, ale całego narodu. Przyszłość Polski od Ciebie, Młodzieży, zależeć będzie. A jeśli chcesz wiedzieć, jaką drogą masz w tę przyszłość kroczyć, to popatrz na ten Wawel: Tu w każdym kamieniu zakuta jest myśl, myśl katolicka. Choćby ludzie przestali, kamienie wołać będą“.

Okrzykiem na cześć młodzieży zakończył Ks. Prymas kard. Dalbor swoje przemówienie. — Następnie przemówił jeszcze siwiutki arcybisk. z Mohilewa, ks. Roop, wskazując młodzieży polskiej Wschód, który czeka, aby ktoś tam przyszedł i przyniósł ze sobą Prawdę“, a tym „ktoś“ ma być Młodzież Polska. Poczem wszyscy Arcypasterze powstawszy ze swoich miejsc, udzielili klęczącej młodzieży i zebranym tłumom błogosławieństwa. Wspaniały i niezatarty w pamięci widok! Przeszło dwadzieścia rąk biskupich wyciąga się równocześnie i kreśli nad polskiemi dziećmi po trzykroć znak krzyża św. — Znowu zagrała muzyka, zagrzmiał śpiew: „Nie rzucim ziemi“ i Księża Biskupi opuściwszy dziedziniec zamkowy, rozjechali się do swych mieszkań.

SUMA PONTYFIKALNA W NIEDZIELĘ NA WAWELU.

Na drugi dzień, w niedzielę, odbyła się w katedrze wawelskiej uroczysta Suma pontyfikalna w obecności obu księży kardynałów, wszystkich biskupów i arcybiskupów, licznego duchowieństwa i tłumów publiczności. W nabożeństwie wzięli udział przedstawiciele władz wojskowych i cywilnych. W stallach obok arcyb. Bilczewskiego usiadł francuski jenerał Niessel. Wspaniałe, porywająco kazanie o stosunku Episkopatu polskiego do Chrystusa i narodu wygłosił, stojąc na grobie Fryderyka, ks. arcybiskup Teodorowicz.

Po nabożeństwie, opuścili księża biskupi katedrę i udali się do nowego kościoła Serca P. Jezusa przy ul. Kopernika, gdzie właśnie po ukończeniu konsekracji przez ks. bisk. Nowaka, odśpiewali wszyscy wspólnie „Te Deum“. Przez poniedziałek, wtorek, środę i czwartek odbyły się narady Księży Biskupów nad położeniem Kościoła katolickiego w Polsce, nad administracją kościelną na Śląsku, Orawie, Spiszu i w Cieszyńskiem, oraz nad mnóstwem innych żywotnych i piekących spraw i potrzeb ludu katolickiego.

Zjazd zakończył się procesją Serca Jezusowego, w piątek 3 czerwca, o czem jeszcze w nast. numerze doniesiemy.

Krzywdy żydowskie.

Wrzeszczał żyd w sejmie: Aj! waj! żydom gwałt się [dzieje!
Naród polski z dniem każdym zanadto mądrzeje:
Już chłop w żydowskiej karczmie nie chce spijać wódki,
Ni pożyczać pieniędzy, choćby na czas krótki,
Baby nie chcą się stroić już w żydowskie szmaty,
Wolą u katolika kupić sobie szaty,
Dzieci nie chcą kradzionych jaj do żydów znosić,
Parobka, by kradł zboże, ciężko jest uprosić,
Dziś nie można przekupić starosty, doktora,
Są nawet dwory polskie bez żyda faktora,
Gdyby nie te ludowce i te socjały,
Toby był przeciw żydom polski naród cały!
Anglia, Ameryka lepiej żydów lubi,
Tam żyd odzyska prawa, które w Polsce zgubi.
Na to krzyknął chłop w sejmie: Słuchajno ty żydzie:
Jeźli naprawdę handel w Polsce źle ci idzie,
Jeźli Polska przestaje być dla żydów rajem,
To trzeba wam obejrzeć się za innym krajem:
Kochają was Anglicy i Amerykanie,
To sobie jedźcie do nich, na karku złamanie?
Macie i Palestynę, Indje, Kanadę,
My tu w Polsce bez żydów damy sobie radę!

Niekrasicki.

Czem się zajmują Kółka rolnicze?

W kraju cywilizowanym wszelkie organizacje społeczne, kulturalno-oświatowe, opiekuńcze, agitacyjne i t. d. mają swoje statuty, określające ich zakres działania, cel, skład i obowiązki zarządu, czas zebrań walnych, materjał mający być przedmiotem obrad zebrań walnych etc. Każdy pracownik takiej organizacji powinien znać swój statut i w pracy swojej nim się ściśle kierować. To jest najelementarniejszy postulat każdego stowarzyszenia, od zachowania którego ma zależeć osiągnięcie celu i dalszy rozwój instytucji.

Nie wszędzie jednak ma miejsce zrozumienie tego. W Chełmie n. p. istnieją: **„Straż Kresowa"** i **„Kółko Rolnicze"**. Każdemu są znane cel i zakres działania tych tak bardzo pożytecznych instytucyj, z **wyjątkiem** tylko osób tamże pracujących... Świadczy o tem fakt następujący:

Znaną już jest czytelnikom sprawa b. cerkwi unickiej w Spasie koło Chełma. Ludność katolicka, chcąc otrzymać dawniejszą swoją świątynię, zabraną im przemocą przez Moskali, wysłała podanie do ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego. Nie zwróciła się z tą sprawą do ministerstwa spraw zagranicznych, ani do ministerstwa aprowizacji, ani nawet do ministerstwa dóbr państwowych, bo wiedziała i rozumiała, że sprawa ta podpada pod zakres działania tego, a nie innego ministerstwa. Posyłała też ludność swą delegację do p. wojewody lubelskiego, bo jej opinji zażądało ministerstwo W. R. Nikt jednak zdrowo myślący nie przypuszczał, że sprawą tą żywo się zajmą „Straż Kresowa" i „Kółko Rolnicze" w Chełmie i niebawem będą ją rozpatrywać na swych posiedzeniach.

Pierwsza „Straż Kresowa" w kwietniu b. r. wnosi sprawę Spasa na porządek dzienny swych obrad, za nią w ślad idzie „Kółko Rolnicze" i rozstrzyga ją na zebraniu dnia 10 maja b. r. w ten sposób: żądania Polaków z okolic Spasa są nieuzasadnione i wielce krzywdzące ludność prawosławną, ich własna świątynia, odebrana im przemocą carską, zwrócona im być nie może.

Pytam się, czy rozpatrywanie spraw tego rodzaju, mających charakter czysto religijny (dotyczą one bowiem potrzeb duchowych ludności), **należy do zakresu działania „Straży Kresowej" i „Kółka Rolniczego"**, czy też podpada pod kompetencję ministerstwa W. R. i O. P. i urzędów jemu podwładnych?... A może teraz z racji uznania Polski przez konstytucję 17 marca państwem wolnem sprawami religijnemi zajmą się „Kółka Rolnicze", a kulturą gospodarstwa rolnego ministerstwo Wyznań Religijnych?... Ale wtedy do czego dojdziemy?!

Liwerski.

Organizujmy Stronnictwo Katolicko-Ludowe!

Po naszych wioskach w Polsce jest mnóstwo takich, którzy na lewo nie dali się wciągnąć, t. j. nie należą ani do Piastowców, ani do Stapińskiego, ani do Tugutowców, ani do socjalistów, bo **czuli nieprzezwyciężony wstręt do tych stronnictw za ich niejasne, a czasami wrogie stanowisko względem Kościoła katolickiego.** Ci osądzili, że katolik prawy tak postępować nie może, jak przywódcy tych stronnictw swoim zwolennikom każą. Wszak każą oni nieraz katolikowi głosować razem ze żydami, bolszewikami i socjalistami za różnemi ustawami, które ze sumieniem chłopa polskiego są niezgodne.

Cóż wtedy robić? Czy dać się prowadzić na pasku i nie mieć już swojego zdania? Czy zrzec się swego rozumu i swojej woli, tego najcenniejszego daru Bożego, przez który od zwierząt się odróżniamy? **Nie, nigdy, przenigdy, za żadne skarby tego świata!** Nam przykładać ręki do złego nie wolno, bo na to oburza się nasze sumienie i potem spokoju nie da, a iść wbrew głosowi sumienia to przecież grzech! **Nam za bezbożnymi przywódcami iść nie wolno.**

Nie pozostaje więc nic innego, jak **przystępować do stronnictwa katolicko - ludowego.** — W stronnictwie katolicko-ludowem **możemy bronić swoich interesów chłopskich takssmo, jak i u ludowców,** a mamy zapewnione, że to stronnictwo Wiary św. nam nie zaprzeda.

Dziś grozi nam niewola żydowska, a czy piastowcy, albo stapińczycy, albo socjaliści bronią nas przed tą niewolą?

Nie! Oni idą ze żydami ręka w rękę. Dlatego Bracia-chłopi garnijmy się czemprędzej w szeregi Stronnictwa katolicko-ludowego. **Niech żyje nasze chłopskie Stronnictwo katolicko-ludowe!**

Jan Gruca
chłop z Dąbrowskiego.

Popatrzmy prawdzie w oczy.

V.

Nietykalność osobistej własności jest jedną z kardynalnych zasad swobody obywatelskiej. Do naruszenia tej nietykalności państwa mogą być zmuszone rzeczywiście **wyjątkowo** tylko taką straszną zawieruchą, jak ostatnia. Wtedy, gdy chodzi o los całego państwa, o to, **czy być, czy nie być,** wtedy wszystko poświęcić trzeba, aby całość państwa ratować i w takich chwilach wydawanie ustaw wyjątkowych jest usprawiedliwione. Ale w chwili, gdy państwo wraca do normalnego bytu, znosi się takie ustawy jak najprędzej, państwa przywracają jak najszybciej i przestrzegają jak najtroskliwiej praw, chroniących osobistą własność każdego obywatela.

Socjaliści osobistej własności nie uznają. — Z chwilą też ich rządów nikt nie był pewien, czy to, co posiada, lada chwila nie zostanie mu odebrane, tembardziej, że liczne, na kolanie układane ustawy i rozporządzenia, oraz odezwy rządowe wcale niedwuznacznie dawały do zrozumienia, że niemożliwością to nie jest. Wytworzyła się niepewność, zaczęło się dojutrkowanie, ludzie przestali zakładać przedsiębiorstwa, budować kamienice, kapitały się pochowały, a przemysłowiec i handlowiec tyle napotykał ograniczeń, że albo rzucał się na ryzykowne, paskarskie spekulacje, albo robił „szacher macher" na różnych wojskowych i państwowych dostawach. Państwo zaś samo zaczęło się bawić w przemysłowca i handlarza, do dawnych urzędów dokładając nowe i załatwiając bez żadnej znajomości interesy, do których nie w ten, to w ów sposób sporo trzeba było dopłacać.

Po wielu próbach i doświadczeniach ludzkość uważać zaczęła **rządy parlamentarne** za najbardziej wskazane. Na podstawie jak najszerzej pojętych ordynacyj wyborczych, przez bezpośrednie wybory powołane zostaje do rządów przedstawicielstwo całego narodu, — a więc różnych klas, z których naród się składa, — i ludzie ci wspólnie naradzają się nad dobrem Ojczyzny. Rzecz naturalna, że mający wspólne przekonania łączą się w pewne grupy, ustalają dla siebie pewien program, wywieszają niejako swój sztandar, w myśl którego zobowiązują się przeprowadzić czy to obronę pewnych interesów, czy też pewne przez siebie wysunięte postulaty. **Aby jednak w państwie było dobrze, wszystkie partje**, bezwzględnie i bezwarunkowo **muszą uznawać**, że ponad wszystko dobro i ponad korzyści partyjne istnieje **dobro państwa** i Ojczyzny. W sali też obrad naszego Sejmu jest ogromny napis: „Salus rei publicae suprema lex esto", co znaczy: **„Dobro Rzeczypospolitej największem jest prawem".**

Jeżeli więc wszystkie partje, reprezentowane w Sejmie, stale stoją na tym gruncie, muszą też zdawać sobie sprawę i z tego, że dobra Rzeczypospolitej nie zapewni nigdy **zgnębienie jednej klasy, a nadmierne wynoszenie się innych** i, uznając potrzebę bytu wszystkich, wszystkim starać się dobro zapewnić. Dzięki trosce **o dobro pospolite,** czyli powszechne, partje znajdują pomost, na którym stojąc, jednym ożywione duchem patrjotycznym, mogą nad dobrem kraju radzić, mogą się spotykać i dzięki temu w społeczeństwie takiem walki partyjne nie występują nigdy zbyt ostro. Po wspólnej naradzie wspólne też następuje głosowanie **i temu, co większość postanowiła, mniejszość poddaje się karnie,** a z-

to, co się w kraju dzieje, **za skutki uchwał wszyscy ponoszą wspólną odpowiedzialność.**

Socjaliści **i im pokrewne partje uznają większość** chociażby tylko jednego głosu, **ale tylko wtedy, gdy uchwalona rzecz im korzyść przynieść może.** Gdy jednak jest przeciwnie, gdy większość postanowi coś dla nich niekorzystnego, trąbią, piszczą, gwiżdżą i rozbijają pulty. Starzy praktycy z parlamentu austrjackiego, w którym nieraz za rządowe pieniądze parlamentarne koncerty urządzali, grożą wtedy strajkiem i rewolucją, a wrzeszczą, że wszystko to czynią „w obronie ludu pracującego". A śmieją się potem zadowoleni, uważając odegraną przez siebie komedję za bardzo wskazaną, zarówno ze względu na przyszłe wybory, jak i na popularność. Głosząc hasła wolności, krzycząc o prawie równostanowienia, socjaliści i im pokrewne partje ludowe dążą do rządów despotycznych, do bezwarunkowego zapanowania jednej klasy nad wszystkiemi innemi, a czem takie zakusy pachną, mamy znowu dowód na Rosji, która teorje socjalistyczne wprowadza w czyn granatami ręcznymi i bagnetami, rządy swoje wolnościowe sprawując w morzu krwi, łez i udręczeń.

Socjaliści ojczyzny nie uznają! Urządzają międzynarodowe zjazdy, na których Niemcy i żydzi pierwsze wygrywają skrzypce, nic też dziwnego, że tylko czasem i dla pozoru staja na gruncie państwowości polskiej, że jednak w każdej chwili grunt ten opuścić gotowi, gdy interes partyjny przeważy. Nic też dziwnego, że w zacietrzewieniu swojem gotowi zgubić Polskę, jak żydki bolszewickie za niemieckie pieniądze zgubiły Rosję, byle tylko stworzyć państwo socjalistyczne.

Wielką przeszkodą w urzeczywistnieniu planów jest dla tych warchołów-przewrotowców Bóg. Nic dziwnego więc, że solą im jest w oku i kością w gardle Kościół katolicki. Wiedzą oni dobrze o tem, że gdy uda im się ludzi odwieść od Boga i tego, co Kościół naucza, łatwiej znajdą posłuch dla swoich ideji i pomysłów szatańskich i w każdej chwili, gdzie mogą, na Kościół napadają, **a czynią to w imię postępu.** I charakterystyczną znowu jest rzeczą, że **podczas gdy się w imię postępu napada na wszystko, co katolickie, równocześnie dla żydów i ich religji ma się najzupełniejsze wyrozumienie.** Widzieliśmy też i widzimy, jak bolszewicy niszczą kościoły katolickie, równocześnie zaś ochraniają synagogi.

Czn.

Ustawa o przyznaniu kredytu rolnikom.

W dniu 18-go marca 1921 r. uchwalił Sejm ustawę o przyznawaniu kredytu, przeznaczonego na podniesienie wytwórczości rolnej ze szczególnem uwzględnieniem obszarów, zniszczonych wskutek wojny, oraz gospodarstw rolnych nowopowstałych. Fundusz kredytowy wynosi, jak już donosiliśmy — 3 miljardy marek. Z funduszu tego udzielono: dla kooperacji rolnej 100 miljonów marek, dla centrali Stowarzyszeń rolniczo-handlowych 50 miljonów, na zakup nasion i ziemniaków miljard 300 miljonów.

W szczególności kredyt powyższy przeznacza się: a) na zaopatrywanie w inwentarz żywy i martwy, nasiona i inne niezbędne środki produkcji, tych gospodarstw rolnych oraz spółek, mających na celu zagospodarowanie odłogów, które bez pomocy państwowej nie mogą być należycie uruchomione, lub na udzielanie pożyczek gotówkowych na zakup tych przedmiotów; — b) na zasilenie związków samorządowych, stowarzyszeń i kooperatyw rolniczych oraz przedsiębiorstw handlowo-przemysłowo-rolniczych kredytem, udzielanym wyłącznie celem wytwarzania i dostarczania przez nie przedmiotów potrzebnych dla rolnictwa.

Przedmioty, wymienione w ust. a), dostarczane będą za gotówkę lub na kredyt, który winien być udzielany na okres czasu **nie dłuższy nad 6 lat i przez pierwsze dwa lata nie podlega oprocentowaniu,** w następnych zaś **4 latach** podlega oprocentowaniu w stosunku **6 od sta.**

Kredyt, przewidziany w ust. b), winien być **krótkoterminowy,** płatny najdalej do końca roku 1921 i oprocentowany **po 10 od sta.** Z kredytu tego mogą korzystać te instytucje, którym Ministerstwo Rolnictwa powierzy zaopatrywanie miejscowości, zniszczonych przez wojnę, w środki pomocy rolnej i które poddadzą się kontroli Ministerstwa w zakresie czynności, dokonanych przez nie w tym celu.

Z pozostałej sumy zostaną przyznane pożyczki **prywatnym rolnikom, ale tylko na prawym brzegu Wisły byłego Królestwa, w Małopolsce wschodniej i na kresach.** Pożyczki do 100 tysięcy marek udzielają **komitety powiatowe.** O większej pożyczce decyduje województwo. **Podania składa się w starostwach.**

Podania o udzielenie pomocy rolnej z kredytu, otwartego na mocy tej ustawy, załączniki tych podań, oraz wszelkie dokumenty z treścią podań związane, wolne są od wszelkich opłat stemplowych.

Ze Sejmu.

Na wtorkowem posiedzeniu 24 maja uchwalił Sejm ustawę o amnestji, czyli zmniejszeniu kary więźniom z okazji uchwalenia konstytucji.

Z kolei uchwalono rezolucję w sprawie badania gleby zawierającej fosfor we wsch. Małopolsce i drugą wzywającą rząd **do zestawienia strat dokonanych przez wojnę, najazd ukraiński i bolszewicki** na ziemiach polskich. Sprawa 31 rozstrzelanych w Pińsku w kwietniu 1919 r. żydów ma być według następnej rezolucji na nowo zbadana, a kontrybucja nałożona przez gen. Listowskiego w kwocie 100 000 rubli ma być zwrócona. Uchwalono także znieść rozporządzenie ministra aprowizacji **w sprawie ograniczenia spożycia.**

Po referacie ks. Starkiewicza **w sprawie zaopatrzenia ludności wsi i miasteczek w sól, naftę i koks**, przyjęto rezolucję, w której się stwierdza niedbalstwo czynników administracyjnych przy obecnej manipulacji ze solą. Następnie uchwalono rezolucję w sprawie rozdziału węgla i koksu, specjalnie dla rolnictwa w porze obecnych robót wiosennych. Rezolucja domaga się, by rząd przystąpił do budowy nowych kopalń koło Cieszyna, zaniechał natomiast wydzierżawiania paskarskim spółkom dóbr po arcyks. Fryderyku. Izba uchwaliła rezolucję komisji.

Następne posiedzenie we wtorek.

Do mieszkańców gminy Kłaj.

W dniu 8 maja b. r. zlecili mi mieszkańcy gminy Kłaj na mym wiecu sprawozdawczym poczynić kroki, zdążające do przyspieszenia akcji odbudowy 70 gospodarstw i szkoły, które w roku 1917 uległy zniszczeniu przez pożar, oraz umożliwiające mieszkańcom tej gminy zaopatrywanie się w drzewo opałowe i budowlane z lasów rządowych niepołomickich i pobliskiego tartaku rządowego.

Na wiecu tym podnoszono żale, że ubodzy mieszkańcy Kłaja nie mogąc nabyć drzewa z lasów rządowych, a materjału tartego z tartaku, zmuszeni są uciekać się z konieczności do czynów samopomocy, względnie zdani są na łaskę żydowskich handlarzy drzewa.

Między pogorzelcami znajdują się i tacy, którzy z powodu służby wojskowej nie byli w możności się dotąd odbudować, a którzy albo muszą komorować, albo mieszkać w stajenkach, co wywołuje wśród nich uzasadnione rozgoryczenie. W wykonaniu zgłoszonych na miejscu w Kłaju życzeń, których słuszność przez naoczne oględziny osobiście po wiecu stwierdziłem:

1) przedstawiłem stan rzeczy p. ministrowi robót publicznych Narutowiczowi i prosiłem go, aby polecił przyspieszyć odbudowę w gminie Kłaj tem więcej, że materjał coraz bardziej drożeje, bywa rozkradany, a to, co już wystawione, jak n. p. szkoła, w braku drzwi i okien ulega zniszczeniu wskutek słoty i t. p.;

2) zażądałem od p. ministra robót publicznych Narutowicza i p. ministra rolnictwa Dra Raczyńskiego, aby umożliwili ludności Kłaja zaopatrywanie się w drzewo opałowe w lasach rządowych niepołomickich, a w materjał na odbudowę i tarty w tychże lasach i tartaku rządowym, — przyczem panom ministrom wręczyłem stosowne żądanie na piśmie, nadesłane mi przez poszkodowanych z gminy Kłaj;

3) na posiedzeniu Rady przybocznej generalnego delegata rządu dla Małopolski Dra Gałeckiego w dniu 14 maja b. r. w Krakowie podniosłem powolne tempo odbudowy pogorzelców gminy Kłaj i wyszczególniłem słuszne w tym względzie żądania ludności.

Tak panowie ministrowie robót publicznych i rolnictwa, jak i obecny na posiedzeniu rady przybocznej dyrektor odbudowy Ramult przyrzekli spowodować przyspieszenie odbudowy Kłaja i polecić podwładnym organom zajęcie więcej życzliwego stanowiska wobec potrzeb miejscowej ludności.

4) Sejm ustawodawczy uchwalił jednomyślnie w dniu 18 b. m. następujący mój wniosek:

„Wzywa się rząd, aby szczególniejszą opieką otoczył i w granicach ustawowych udzielił jak najwydatniejszej pomocy na odbudowę tym wszystkim, którzy z powodu służby wojskowej nie byli w możności dotychczas odbudować swych budynków mieszkalnych i gospodarczych, względnie warsztatów pracy".

Dr Antoni Matakiewicz
poseł na Sejm.

Łazik.

II.

Nadszedł poniedziałek. O zmroku wieczornym stanęła nasza gromadka przed probostwem, ale już o trzech łazików powiększona. Śmielej, niż tydzień temu, weszli chłopcy do pokoju księdza wikarego, witani jak bracia, serdecznym uściskiem. Po kilku chwilach swobodnej rozmowy rozpoczęto pierwszą lekcję pisania i czytania. Chłopcy okazywali wielką ochotę do zdobycia tej sztuki. Omówiono więc wspólnie, kiedy i o której godzinie razem zbierać się będą. Nie było już ani śladu nieufności, nie pytano już, czy ksiądz da co jeść, łazików ogarnęła chęć nauki.

Dwa razy w tygodniu zjawiali się łaziki u księdza, którego zaczęli nazywać „nasz ksiądz". — Tygodnie i miesiące mijały na wspólnej pracy, w czasie której serce kapłańskie przerabiało serca młodych przyjaciół, nieznacznie, ale stale, na coraz lepsze i szlachetniejsze. Obok nauki czytania i pisania przeznaczono kilka chwil na naukę o stosunku człowieka do Boga, stworzono z pośród chłopców chór o wcale dobranych głosach, który swoimi „występami" uprzyjemniał wieczorne schadzki.

Powoli zbliżyły się święta Bożego Narodzenia. Ksiądz wikary dowiedziawszy się, że różne stowarzyszenia otrzymują na święta dary amerykańskie, postanowił i dla swoich przyjaciół coś w Komitecie wykołatać.

Nie poszło to łatwo, bo zwykle na największą nędzę najbardziej się oczy zamyka, ale przecież udało się uzyskać kilkanaście koszul i różnych kawałków ubrania. Uzyskane dary podzielił ksiądz wikary na tyle części, ilu było chłopców, starając się dać każdemu, czego najbardziej potrzebował, do każdego zawiniątka wsunął obrazek ze stajenką betlejemską i trochę łakoci.

— Ależ to ucieszą się moi chłopcy — mówił sobie w duchu. I nie zawiódł się. Radość łazików była tak wielka, że przeszła granice wszelkich przypuszczeń. W tych sercach, przywalonych dotąd brudem życia, zaczęło się coś topić, kruszyć, jakiś płomień silny a gorący począł te młode dusze ogarniać.

Była to wdzięczność..., uczucie, które dotąd jeszcze w tych sercach nie gościło, bo do kogo i za co?

Gromadkę kolędujących wesoło łazików obiegło w koło jedno pytanie, które wreszcie wszyscy chórem wypowiedzieli:

— Co my księdzu za to damy?

— Aha, ja już wiem, — ozwał się Franek, — Chłopcy, księdzu węgla nie może przez całą zimę braknąć! Rozumiecie?

— Rozumiemy, rozumiemy...

— Ja już jutro księdzu przyniosę.

— I ja też.

Ksiądz, widząc te plany i obietnice, zrozumiał, że nadeszła chwila poruszyć to, o czem dotąd milczał, aby gromadki od siebie nie odstraszyć. Widząc, że chłopcy się już do niego przywiązali i że słowa, które im powie teraz, pewnie dobrze będą zrozumiane, rzekł:

— Moi chłopcy, cieszy mnie ta wasza chęć dobra, którą chcecie mi się odwdzięczyć, choć nie macie za co. Ale gdybyście tak zrobili, jak powiadacie, zrobilibyście mi wielką przykrość...

— Dlaczego? Dlaczego?

— Dlatego, że na każdej rzeczy cudzej napisał Bóg Swoim palcem: „Nie kradnij!" A kto Boga nie słucha, ten Go obraża. Węgiel, który mi chcecie przynieść, nie jest waszą własnością, a choćby on należał do żyda, czy do jakiego urzędu lub stowarzyszenia, w każdym razie jest rzeczą cudzą, a cudza rzecz święta...

Grunt został widocznie dobrze przygotowany i pracą i modlitwą, bo chłopcy na te słowa „swojego księdza" spoważnieli i ucichli... Z ust Franka tylko wymknęło się po chwili pytanie:

— Więc jakże się księdzu odpłacimy?

— Pracujcie i przynieście mi owoce własnej pracy. Nie dziś, nie jutro, ja nie chcę tego od was już teraz, ale niech droga wasza od dzisiaj będzie drogą pracy i obowiązku.

. . . .

Przy pomocy księdza wikarego i dobrych ludzi uzyskał każdy z łazików po kilku miesiącach uczciwy zarobek. Kilku pracowało przy warsztacie ślusarskim, kilku przy szewskim, a Franek i Antek otrzymali miejsce w rządowej fabryce wagonów kolejowych.

Wieczory jednak, już nie tylko dwa razy na tydzień, ale prawie codziennie, spędzali u „swojego księdza".

Franka opanowała taka żądza wiedzy, że przychodził nawet w południe, aby od księdza pożyczyć jakiej książki lub zapytać o wytłomaczenie tej czy owej sprawy.

Antek zaś, dzięki staraniom swego dobroczyńcy rozpoczął naukę gry na organach. W nauce tej tak wielkie czynił postępy, że uczący go organista zaręczał o niepospolitym talencie Antka do muzyki.

Wnet też doszedł Antek do takiej biegłości, że opanowawszy instrument muzyczny, wygrywał na nim ponurą nędzę swego dzieciństwa, to znowu niewysłowioną wdzięczność za powrót do człowieczeństwa. Czasem w smętnych akordach można było wyczuć jakiś pęd ku wyżynom. Coś w duszy Antka nurtowało, czegoś chciał, pragnął całem sercem, ale czego, jeszcze nie wiedział. Przyszłość dopiero miała to pokazać...

Ciąg dalszy nast.

To i owo.

Zacięte walki na Górnym Śląsku.

W sobotę 28 maja zjawili się wysłannicy niemieccy na różnych odcinkach frontu z propozycją **zaprzestania walk i zawieszenia broni.** Po krótkich rokowaniach przyjęli delegaci niemieccy warunki Korfantego i **podpisano rozejm.**

Po niedługim czasie Niemcy zerwali zawieszenie broni i ponowili gwałtowne ataki. Szczególnie silnie zaatakowali górę św. Anny, ostrzeliwując ogniem artylerji powstańców. Wzdłuż całego brzegu Odry toczą się krwawe zacięte walki. Powstańcy odparli gwałtowne ataki niemieckie na Bytom, Zabrze, Katowice i Tarnowskie góry. W Bytomiu strzelają Niemcy z okien do Francuzów.

Nad sprawą G. Śląska obraduje **Rada ambasadorów.** Przedmiotem obrad jest włosko angielski **projekt podziału G. Śląska na trzy części:** jedną pod zarządem polskim, drugą pod zarządem niemieckim i środkową pod zarządem koalicji. Projektowi temu sprzeciwia się Francja. Według innego projektu ma zbadać sprawę G. Śląska koalicyjna **komisja rzeczoznawców,** złożona z prawników, dyplomatów i wojskowych i przedłożyć Radzie Najwyższej swoją opinję co do ustalenia granicy polsko niemieckiej.

Wojska koalicji obsadzą cały G. Śląsk. Do Opola nadeszły już pierwsze transporty wojsk angielskich.

Niepotrzebna komedja z przesileniem.

W ubiegłym tygodniu dali nasi parlamentarzyści z Witosem na czele Polsce i światu **gorszące widowisko.** Witos, który już oddawna zapowiadał swe ustąpienie, zgłosił dymisję całego gabinetu w chwili najkrytyczniejszej dla Polski, gdy losy G. Śląska mają się lada chwila rozstrzygnąć. Na co była obliczona ta dymisja, okazuje się z przebiegu przesilenia. Gdy pięć stronnictw, a mianowicie: Nar. Zjednoczenie ludowe. Chrześć. Demokracja, Klub Pracy konst.. Klub Mieszczański i piastowcy, utworzyło większość sejmową, na której się miał oprzeć gabinet i powierzyło utworzenie nowego rządu Witosowi; piastowcy zażądali dla siebie aż pięciu tek; zwłaszcza Kiernika chcieli koniecznie zrobić ministrem spraw wewn., choć się wcale do tego nie nadaje, byle mieli na czas wyborów wszystkie urzędy i urzędników w ręku. Ale ponieważ i inne stronnictwa okazały nienajgorszy apetyt na teki, rozbiły się układy i tak cały tydzień zmarnowano zupełnie niepotrzebnie na swarach i kłótniach.

Niepotrzebnie, bo wyjście znalazło się łatwo. **Oto Naczelnik państwa na propozycję marszałka Sejmu nie przyjął dymisji gabinetu Witosa** jako nieuzasadnionej tak, że tylko teka ministra spraw zagr. ma być obsadzona nowym człowiekiem, a reszta ministrów pozostaje na stanowisku. Jako kandydatów na opróżnioną po Sapieże tekę wymieniają posła w Londynie Wróblewskiego, Adama Tarnowskiego, Skrzyńskiego, Szebekę itd. Piastowcy chcieliby koniecznie osadzić na tym fotelu ministerjalnym Dąbskiego. Tak więc przedsięwzięta przez piastowców próba opanowania wpływowych tek i wzmocnienia partyjnego stanowiska w rządzie zupełnie się nie udała.

Nowy oszczerczy atak piastowców spalił na panewce.

Pos. Bryl i tow., między którymi widnieje i **premier Witos,** zarzucili w przedstawionym Sejmowi wniosku nagłym pos. ks. arcybiskupowi Teodorowiczowi, że podczas swego pobytu w Watykanie **podburzał Papieża przeciw piastowcom** (Nie miałby się Ojciec św. kim zajmować tylko mizernym p. Brylem i Spółką!) i że korzystał w Rzymie z tajnych aktów minist. spraw zagran. To nowe niecne oszczerstwo piastowców rozpatrywał Sejm w piątek. Jako oskarżyciel jednego z najbardziej zasłużonych kapłanów-patrjotów polskich wystąpił sam wnioskodawca pos. Bryl, którego brudne sprawki i interesy ma wkrótce rozpatrywać sąd. Zszedł jednak wnet z mownicy tak zmyty, że nie mógł sobie miejsca znaleźć.

A gdy ks. arcybiskup Teodorowicz oświadczył w swej obronie, że **całe to oskarżenie jest jednem wielkiem oszczerstwem,** bo ani słowa w Rzymie nie powiedział, ani nie napisał o ludowcach, gdy stwierdził, że **z tajnych dokumentów rządowych musiał korzystać, bo jechał do Rzymu w sprawie górnośląskiej,** powstało takie oburzenie na p. Bryla i tow., jakiego Sejm warszawski nie pamięta.

Nie potrzeba dodawać, jaką radość sprawili piastowcy Niemcom tem osłabianiem starań naszych księży Biskupów w Rzymie, **jaką szkodę wyrządzili przez to ludowi górnośląskiemu.** Mimowoli nasuwa się podejrzenie, że czynniki wrogie Polsce wyzyskały i użyły ludowców w tej sprawie na szkodę Polski.

Wieści z powiatów.

Z oświęcimskiego.

Potrzeba nam dzielnych wójtów.

Jak wielki brak nam dzielnych i energicznych wójtów, świadczy następujący fakt. W okolicy naszej zeszłoroczny sprzęt ziemniaków był niewystarczający. Z wiosną nie mieli już zwłaszcza mniejsi gospodarze i robotnicy nie tylko do jedzenia, ale brak był wielki ziemniaków do sadzenia. Powstała więc myśl, by sprowadzić je z Wielkopolski. Odważniejsi wójtowie niektórych gmin, pobrali pieniądze od ludzi i zamówili upragnione ziemniaki. Ludziska czekają miesiąc, dwa, ziemię przygotowali pod sadzenie, a ziemniaków jak nie widać, tak nie widać. Sądzono, że pieszo się wybrały z nad Warty i Gopła i to jeszcze w drodze pobłądziły. Cóż się w końcu dzieje? Interesowani wójcia oświadczają uroczyście, że ziemniaki nie „przyjdą“ i oddają zawiedzionym i zmyłowanym ludziom pieniądze. Szczęściem, że XX. Salezjanie z Oświęcimia sprowadzili znaczniejszą ilość ziemniaków i odstąpili lub wypożyczyli biedniejszej ludności. Potrzeba nam więc dzielnych i energicznych wójtów, którzyby umieli zaradzić potrzebom gmin. Trzeba było nie liczyć na parę słów zamówienia, ale wysłać odważniejszego, by tam zakupił potrzebną ilość i by nawet towarzyszył transportowi. A wygląd wsi naszych i porządek czyż nie od pp. wójtów zależy?! Niechlujstwo razi z daleka; nawozu koło zagród kupy, a w polu rośliny mizerne, biedują bez niego. Radziłbym zatem pp. wójtom wyjechać na kilka dni do Wielkopolski lub na Pomorze, choćby na koszt gmin, a wiele dobrego się nauczą, i będą prawdziwymi ojcami gmin, a nie jak dotąd ojczymami. Wieś nasza innej nabierze barwy, bo z oświatą ojców zagości i oświata wśród dzieci, a „oświata ludu dokona cudu“. **Jan Pszczoła.**

Z limanowskiego.

Czego żąda lud?

Zebrani gospodarze i gospodynie dnia 8 maja br. z gmin Jurkowa, Chyszówek, Półrzeczek i Wilczyc żądamy: 1) **by polskie-katolickie dziecko uczył w szkole tylko Polak i katolik,** 2) **by znieść przywileje żydowskie** jako wysoko krzywdzące zwłaszcza tych, którzy długie lata poniewierali się po różnych frontach, podczas gdy żydzi kryli się po szpitalach, fałszowali dokumenta i robili paskarskie interesa, 3) by przy wykonaniu **reformy rolnej w pierwszym rzędzie uwzględniono żołnierzy oraz mało i bezrolnych,** 4) w sprawie reformy dóbr kościelnych żądamy, **by rząd polski przeprowadził reformę w porozumieniu i za zgodą Papieża,** albowiem **my lud katolicki nie chcemy wojny z Kościołem katolickim.** Wiemy, że nam chleb potrzebny, ale również konieczną i drogą jest nam wiara św., której poniewierać nie damy. Nie pozwolimy również rzucać oszczerstw na duchowieństwo. 5) Robotę socjalistów i Stapińczyków uważamy nie tylko za wrogą kościołowi katolickiemu, ale za w wysokim stopniu szkodliwą dla interesów gospodarczych państwa. Dlatego żądamy, by nigdzie i nigdy nie zawierać kompromisów ze socjalistami ani ze Stapińszczykami. — My jako prawowierni katolicy nie będziemy się łączyć z tymi, co (jak i piastowcy) wiarę katolicką traktują na równi z wiarą żydowską czy heretycką — nie pójdziemy i za tymi, którzy za dolary chcą zaprowadzić kościół narodowy — lecz żądamy konkordatu z Papieżem czyli Stolicą Apostolską.

Wreszcie zwracamy się do Rządu z prośbą, by przypilnował procesu, jaki się toczy przeciw gazecie „Naród“ za bluźnierstwa przeciw P. Bogu.

W imieniu wszystkich: **Szymon Palkij, Jan Sabura.**

Prośba od Redakcji.

Wszelkie sprawy odnoszące się do tygodnika „Ludu Katolickiego“ prosimy adresować

wyłącznie do Krakowa, św. Filipa l. 17.

gdyż adresowane do Tarnowa przychodzą do Krakowa ze znacznem opóźnieniem.

Korespondencje.

Z TARNOWA. Dnia 14 kwietnia br. odbyło się Walne Zebranie członków **Katolickiego Stowarzyszenia Pracy kobiet.** Posiedzenie zagaił kierownik Towarzystwa ks. Józef Chrząszcz, który zaznaczył, że praca pań jest cichą, ale sumienną i wydatną. Charakter jej wybitnie katolicki i narodowy.

Następnie odczytano protokół z ostatniego Walnego Zebrania i przystąpiono do sprawozdań z poszczególnych działów prac Towarzystwa.

W sprawozdaniu z **II. Seminarjum żeń.** zaznaczał ks. kierownik, że szkoła ta zyskała uprawnienie reskr. Min. W. R. i O. P. z d. 31 marca 1921. Zakład zostaje pod kierownictwem prof. Języka, uczą siły zawodowe, szkoła utrzymuje się z opłat uczennic. **Tanią kuchnię** zamieniono na kuchnię dożywiania dzieci darami amerykańskiemi. Z dożywiania korzysta 450 dzieci. **Szkoła introligatorska** rozwija się pomyślnie, a w pracowni wykonywuje się wszelkie prace w zakres introligatorstwa wchodzące ku ogólnemu zadowoleniu interesowanych. **Polonja** (sklep dewocjonaljów) ma z każdym rokiem więcej odbiorców i zamówień. Zyski w kwocie 10.000 Mk. przeznaczono na cele dobroczynne jako to: Bursę im. św. Jadwigi, Dom Nieuleczalnych, Pomoc koleżeńską Seminarjum żeńskiego i plebiscyt górnośląski. **W Różańczarni** pracuje kilka dziewcząt, które robotę wykonywują szybko i dokładnie, tak dla Polonji jak

i dla Składnicy p. Machnickiego w Krakowie. **Agencję gazet zwinięto, bo, (zdaje się skutkiem niedogodnego położenia) gazety zyskały niewielką liczbę odbiorców. Szkółka niedzielna.** Na naukę w niedzielę uczęszcza około 60 uczennic, a zajęte są od pół do 2 do pół do 5. Dziewczęta uczą się religji, czytania, pisania, rachunków, historji i szycia. Wreszcie dokonano wyboru Wydziału, w skład którego weszły Panie: Kornicka, Dzikowska, Münnichowa, Chodacka Joanna, Terlilowa, Dziamina, Szczepanikowa, Tworkowska, Rayska. Machalskie Zofja i Marja, Grabczyńska, Janowa, Kopffowa, Birtusowa i Krasicka.

BORZĘCIN, powiat Brzesko. W 74-ym numerze „Głosu Narodu“ ukazała się korespondencja z Borzęcina, w której niejaki J. K. podniósł zasługi naszego ks. wikarego, Piotra Kołacza, na polu społeczno-oświatowem. Nie spodobało się widocznie pewnym jednostkom uznanie dla rzetelnej pracy, bo oto 19 numer „Piasta“ przyniósł nie tylko zaprzeczenie działalności ks. Kołacza, ale sposobem, jakim się zwolennicy tego pisma stale posługują, starał się ośmieszyć naszego duszpasterza, posuwając się nawet do kłamstwa i oszczerstwa.

Kto jest tym „parafjaninem“ (pod takim bowiem krecim płaszczykiem ukrył się tchórzliwy pismak z „Piasta“), wiemy aż nadto dobrze. Zbankrutowane zasady Marksa nie mają na szczęście we wsi swoich wyznawców, ani ich zwolennicy do parafjan się nie zaliczają — dziwimy się więc, dlaczego użył tego przewrotnego podpisu. Ale ludzie tego pokroju nie przebierają w środkach.

Przyjmij jednak „parafjaninie“ do wiadomości skromne moje uwagi, że ten tylko potrafi szargać honorem drugich, kto własnego szanować nie umie. Ujadanie z za płotu bez należytych podstaw zawsze było bezwstydną podłością. Plwać drugiemu w twarz potrafi każdy, kto śliną żyje, a rzucać błotem, kto tylko w błocie znajduje ideały! Gdybyś miał honor „parafjaninie“, to jako Polak i obywatel zachowałbyś takt przynajmniej ze względu na drugich, którzy swoich duszpasterzy szanują i nie poniewierają szaty kapłańskiej.

Jędrzej Pięta.

SPYTKOWICE ad Jordanów. Dnia 15 i 16 maja br. odegrały nasze dziewczęta związkowe bardzo udatnie sztuczkę pt.: „Bernadetta“. Dochód przeznaczono częścią na wycieczkę do Krakowa, częścią na sprawienie kurtyny, gdyż chcemy mieć stałą scenę. Choć Związek dziewcząt niedawno u nas powstał i mało jeszcze ma członkiń, mamy nadzieję, że niedługo zyska więcej zwolenniczek. Związek ten prowadzą pp. nauczycielki tutejsze, które uczą dziewczęta szycia, kroju, haftu, a prócz tego dziejów ojczystych i stylistyki. Pragną one, by dziewczęta polskie były naprawdę dobremi, mądremi i pracowitemi obywatelkami. **Aleks. Murzańska.**

KROŚCIENKO nad Dunajcem, pow. Nowy Targ. Od 1 do 10 maja b. r. przeżywaliśmy uroczyste dni Misji św., na któreśmy 14 lat czekali. Nie tylko z naszej parafji, ale ze wszystkich stron przybywał tłumnie lud, by słuchać Słowa Bożego, głoszonego przez OO. Jezuitów z Krakowa, a przy końcu garnął się ochoczo do św. Sakramentów. I było w tym dniu, gdy prawie cała parafja przystąpiła do Stołu Pańskiego, tak pięknie i pogodnie nie tylko na ziemi, ale i w sercach naszych, że się zdawało, iż niebo wraz z całą przyrodą uśmiecha się do nas. Za tę prawdziwą ucztę duchową dziękujemy serdecznie Ks. Proboszczowi i OO. Misjonarzom i przyrzekamy, że te piękne nauki, które się potężnem echem odbijały o wysokie góry i Pienińskie skały, zachowamy głęboko w pamięci, że one będą naszym drogowskazem na dalszą drogę życia. T. Gabryś.

ODROWĄŻ, pow. Nowy Targ. W dniu 16 maja br. zebrał się w szkolnej klasie „**Komitet Dziewcząt Podhalańskich**“ z tutejszej parafji. Po odczytaniu „Ludu katolickiego“ odczytano także gazetę „Piasta“ z dnia 15 maja, a zwłaszcza ustęp p. t. „Księża czerezwyczajka“.

Nie mamy słów na wypowiedzenie naszego oburzenia. To nie katolicy, to nie Polacy, ani uczciwi ludzie, ale nikczemniki warchoły i jakieś wyrzutki społeczeństwa, potrafią szkalować i pisać tak o swem **duchowieństwie**, jak to uczynili ludowcy z pod znaku „Piasta“ z Wieprza. Nazywają oni swych księży „pastuchami“. Pewnie, że jeżeli się takie bydło zebrało, to i pastuch tam był potrzebny. **Wstyd i hańba piastowcom za kłamstwa i oszczerstwa, miotane na nasze duchowieństwo.**

Stronnictwo Katolicko-ludowe „rozbijaczami“. Ale *któż większym i gorszym jest rozbijaczem, jeśli nie piastowcy? Któż najwięcej wszczepia między lud jadu nienawiści i niezgody, tak w gminie jak i w całym społeczeństwie, jeśli nie PSL.?* Któż jak nie piastowcy, z szyderstwem i urąganiem wyrażają się o Kościele, i Ojcu św. w poprzednich numerach „Piasta“ choć tenże sam „Piast“ pisze, że u nich niby to są „prawi“ i „światli“ katolicy. Z takich „katolików“ to ma tylko djabeł największą pociechę.

Nie mieszamy się w politykę, lecz nie możemy milczeć, i pozwolić na znieważanie naszych duszpasterzy. **Wyrażamy największe ubolewanie** stronnictwu, które ma w swem gronie takich ujadaczy i gardzimy nimi, choćby to byli nam najbliżsi.

Cześć pp. Posłom i pracownikom Stron. Katolicko-ludowego. Cześć tym wszystkim, którzy należą do S. K. L. Niech żyje Lud polski Katolicki i Stronnictwo Katolicko Ludowe.

Małgorzata Dziurdzikówna, przewodn. Kom. D. Podhal., Marja Bienkusówna, Honorata Gal, Katarzyna Gal, Antonina Żołna, Aniela Hajas, Wiktorja Kulawiak, Aniela Pawlikowska, Anna Sieczka, Marja Babiez, Marja Dzielska, Antonina Gal, skarb., Marja Sarnecka, Antonina Karwaczka, Aniela Chraca, Antonina Jachymiak, Aniela Dziurdzik, sekret., Marja Sproch, Marja Kulawiak, Anna Łaś, Józefa Łyszczarczyk, Anna Bienkus, Antonina Bienias, Antonina Sproch, Marja Matja, Helena Skupień, Józefa Bienkus, Babiez Marja.

MARCYPORĘBA, pow. Wadowice. Zebrani na Zgromadzeniu Stronnictwa kat.-lud. w Marcyporębie dnia 1 maja 1921 r. uchwaliliśmy następujące rezolucje:

1. Żądamy szkoły wyznaniowej.

2. Żądamy zachowania spoczynku niedzielnego w handlu i przemyśle.

3. Żądamy wykonania ustawy o zmniejszeniu liczby szynków.

Wincenty Medoń, Jan Liszka, Wojciech Sarapata, Tomasz Wodniak, Antoni Osoba, Andrzej Wodniak, Adam Osoba, Jędrzej Mularczyk, Zając Wawrzyniec, Jan Mlost, Józef Skrzyński, Józef Pawlik, Jan Bolek, nacz. gminy, Jan Medoń, Piotr Pamuła, Ignacy Jaskiernia, Jucha Franciszek, Józef Garb, Józef Rzepka, Jan Pamuła, Fr. Jurczak, Józef Ochman, Antoni Śliwa, Wojciech Dyrek, Stanisław Pamuła, Czaja Michał, Antoni Kłaja, Piotr Zamysłowski, Franciszek Żmuda.

UJEZNA, pow. Przeworsk. Dzień 8 maja br. był dla naszej gminy bardzo pamiętnym. Obchodziliśmy uroczystość Konstytucji 3 Maja.

Uroczyste nabożeństwo z kazaniem odprawił nam ks. Franciszek Bardzik, wikary z Przeworska. Słowa kaznodziei zagrzewające do miłości Boga i Ojczyzny, niby ziarna padały do serc i dusz ludu. Po nabożeństwie nastąpiło poświęcenie miejsca pod dom Boży i krótka, lecz płomienna przemowa naszego p. Nauczyciela Piątkowskiego.

Miłość Ojczyzny łączymy z wiarą św. i jej tradycjami, więc też odbyło się doroczne święcenie pól na wiosnę, poczem pochód się rozwiązał.

Popołudnie zajęły przedstawienia, jedno dla dzieci, a dwa dla starszych — grano patryotyczną sztukę: „10-ty Pawilon" — wspaniale.

Duchem pracy narodowej kieruje u nas kochany przez dzieci i nas starszych, p. nauczyciel Piątkowski. Jest w naszej gminie teatr włościański, chór, a co najważniejsza, zapał do pracy narodowej. Jednego nam tylko brakuje, to jest księdza. Na nasze prośby ks. Biskup zgodził się na utworzenie w naszej gminie oddzielnej parafji, przydzielając z przeworskiego obszaru kościelnego około 40 morgów dla nowotworzącej się parafji. Obecnie więc budujemy kościółek drewniany, drewniany, bo o cegłę bardzo trudno. Spodziewamy się, że za kilka tygodni skończymy budowę domu Bożego, a ufamy P. Bogu, że nasz Najprzewielebniejszy Arcypasterz przeznaczy nam kapłana, pasterza, któryby nas prowadził do Boga i lepszej przyszłości. Nasze marzenie ukończyć kościółek i dostać księdza. Temi wrażeniami dzielimy się z naszymi braćmi i mamy tylko to życzenie, by wszędzie tak jak u nas w duszach ludu budziło się uczucie narodowe, a przez to umocni się prawdziwie granitowa Polska. **Parafjanie z Ujeznej.**

ŚWIĄTNIKI DOLNE, pow. Brzeski. Baczność chłopi w parafji brzeskiej! P. Lech, nauczyciel ze Szarowa, zaprzedał się Kiernikowi i Piastowcom. Chodzi po wioskach, urządza zebrania, stronnictwa piastowe organizuje. Naprawdę do pozazdroszczenia taka gorliwość, tylko się dziwujemy, skąd się tak nagle wzięła p. nauczycielowi, którego dotąd sprawy chłopskie niewiele obchodziły. My chłopi od p. Lecha już dawno czego innego wyglądamy, nie nagonki do obozu Piastów. Jeśli p. Kiernik chce być powtórnie piastowcowym posłem, to niech sam za sobą agituje, a jeśli się boi, to widać, że ma z nami niezbyt miłe obrachunki. Czy p. Lech nie wie, co to są Piastowcy?! Bo nam chłopom, którzy jeszcze wierzymy w Boga i Kościół katolicki, tak zbrzydła ich polityka, że jej więcej popierać nie będziemy. *Kj.*

WELDZIRZ, pow. Doliński. My, mieszkańcy Weldzirza i okolicy żądamy szkoły narodowej polskiej i katolickiej bez żydów, — żądamy, by Prezydentem Rzeczypospolitej był Polak i katolik — żądamy, by ustawa o święceniu niedzieli była ściśle przestrzegana, by żydom było zabronione handlowanie dewocjonaliami katolickiemi, by dla nich nie było przywilejów ze szkodą moralności i ze stratą materjalną przeważającej ludności katolickiej.

Weldzirz, dnia 23 kwietnia 1921.

Podpisów 172.

WOJNAROWA, pow. Grybów. Było przedstawienie. — Grały dzieci szkolne wcale udatnie. — Ktoby się spodziewał? We Wojnarowej? A mieli scenę? P. kierownik przez 5 lat niewoli różnym nauczył się potrzebom zaradzać, zaradził i temu. — a że rysunek mu nie nowina, więc i scena była gotowa. — Miały też dzieci uciechy! a tak się zabierały ochoczo do legjonów — tak maluśki Jaś rącżo wywijał szabelką, iż zdało się, że w nocy dziś wyruszą na boje z wrogami Ojczyzny, a dziewczątka też uczyły siebie i swe starsze obecne sąsiadki, jak to w domu pracuje się dla Polski.

To były dziewczęta? tak — te najciekawsze wszędzie, ale i do szkoły też! A chłopcy? tych nie wielu, więcej obcych, bo nasi wolą się wałęsać, niż uczyć. Starszych nie było wielu, bo cóż ich tam „komedje" jakieś obchodzą. Nawet nie zainteresuje szkoła Przewodniczącego. Zresztą, może by go zawiało, bo szyb w szkole niema, a te, co szkoła z Ekspozytury dostała, gdzieś przewodniczący u siebie trzyma, a dzieciom wieje po uszach. Deski na mostek też prawem kaduka u niego znalazły przytułek, a dzieci, jak kozy z gościńca do szkoły przeskakują przez dziury. Deski zaś gniją u Jędrzeja, bo żąda osobnej zapłaty, by je napowrót pod szkołę odwieźć.

Ale dalej p. Kierowniku do dzieła, nie zrażać się. Z Wojnarowiaków będą jeszcze najlepsi ludzie, choć trochę dziś ociężali, opieszali. A znajdzie się dość ludzi chętnych w gminie, co wam dopomogą. Dał przykład wójt, bo był i pomagał; byli i radni niektórzy, za nimi pójdą inni, a tak wespół wychowacie młodzież dzielną, Kościołowi i Ojczyźnie pożyteczną.

(Dochód obrócono na ogrodzenie szkoły). *Z. S.*

SZCZUCIN, pow. Dąbrowa. Wspaniale uczciła ziemia szczucińska Konstytucję 3 maja. Ciche miasteczko nasze przybrało szatę odświętną. Mimo, że

niebo rozpłakało się od wczesnego ranka, zebrały się tłumy z 20 gmin, należących do parafji szczucińskiej. Na dany znak ruszył pochód przy odgłosie strzałów moździerzowych, pod kościół. Otwierała ten pochód banderja konna (około 60 krakusów) pod komendą p. Stan. Stafieja. Za banderją szła dziatwa szkolna pod opieką nauczycielstwa; dalej muzyka dęta (świeżo zorganizowana) i wszystkie gminy. Kościół nabity. Uroczyste nabożeństwo celebrował ks. kanonik Jan Ligęza. Śpiewał chór mieszany, a przepiękne kazanie okolicznościowe, pełne głębokich myśli wygłosił ks. Wal. Chrobak z Tarnowa. — Po nabożeństwie przemówił również gorąco na dziedzińcu plebańskim do zebranych tłumów p. nadradca Józef Manaczyński. Wład. Janikowski podziękował imieniem Komitetu od serca ks. Chrobakowi i p. Manaczyńskiemu za perły, podane nam tu, bałamuconym od pewnego czasu przez różne żywioły, lubiące łowić ryby w mętnej wodzie.

Piękny ten obchód narodowy zakończył uroczysty wieczór w sali teatralnej wypełnionej po brzegi. Artyści amatorowie odegrali wprost znakomicie 3 aktową sztukę Bolesławity „Trzeci Maja". Akcja rozgrywa się w maju 1791 w czasie uchwalania Konstytucji, co objaśnił stosowną przedmową p. Janikowski. Sztukę musiano powtórzyć na ogólne żądanie jeszcze w czwartek 5 maja, zaś w niedzielę 8 maja odegrano ją w Dąbrowie na zaproszenie tamtejszego „Sokoła" przy nabitej sali. **Władjan.**

Rozmaitości.

Kalendarz na czerwiec 1921

(od 5 do 12 czerwca)

5	N.	**3 po Św. Bonifacego**
6	P.	Norberta
7	W.	Roberta
8	Ś.	Medarta
9	C.	Felicjana
10	P.	Małgorzaty
11	S.	Barnaby
12	N.	**4 po Św. Jana**

NOWY NUNCJUSZ PAPIESKI w Polsce ks. Wawrzyniec Lauri, urodzony w r. 1864 w Rzymie, był kanonikiem kolegjaty św. Wawrzyńca w Damaso. W r. 1910 został zastępcą regensa Kancelarji apostolskiej, która jest biurem przeznaczonem do układania i wysyłania bul papieskich, wydawanych w sprawach największej wagi. W grudniu 1916 został mianowany internuncjuszem Rzplt. peruańskiej w Ameryce Południowej, a 5 stycznia 1917 arcybiskupem tyt. w Efezie. Konsekrowany dnia 26 stycznia przez kard. Sbarattiego, w lutym odpłynął do Limy, gdzie dotąd pozostaje.

OMYŁKA DRUKU. Do artykułu wstępnego ostatniego numeru zakradł się błąd. — Zamiast „Stanisławskich", powinno być „Stanisławów".

MILJONÓWKA. Na sobotniem ciągnieniu miljonówki dnia 28 maja wygrana padła na nr. 1,496.896, sprzedany przez Oddział P. K. K. P. w Warszawie.

SPIS OFICERÓW OCHOTNIKÓW ROCZNIKÓW POBOROWYCH. Oficerowie ochotnicy roczników poborowych, od r. 1901—1879, którzy wstąpili jako ochotnicy i zostali zwolnieni w charakterze ochotników, zgłoszą się bezzwłocznie do oficerów ewidencyjnych swojego powiatu, celem regestracji. Regestrację przeprowadzać się będzie do dnia 10 czerwca.

W POCZTOWYM RUCHU PACZKOWYM między Polską a Czechosłowacją dopuszczone są narazie tylko 5-cio klgr. paczki.

POWSZECHNE SZCZEPIENIE PRZECIW CZERWONCE. Wobec zbliżającej się pory roku, w której zwykła występować epidemja czerwonki, ma być przeprowadzone w czerwcu powszechne szczepienie.

ZBRODNICZY STRAJK. Strajk robotników naftowych w Borysławiu, wywołany agitacją nagamiaczy żydowsko-bolszewickich wyrządził Polsce olbrzymie szkody. Ogólne straty za 10 dni strajku wynoszą 400 miljonów Mk., nie licząc zniszczonych otworów wiertniczych. Kto te straty pokryje? Chłop, robotnik i urzędnik polski, który za naftę, świece i benzynę będzie musiał drożej zapłacić. Ludność po miastach stoi w ogonkach za dawką nafty, na wsiach miesiącami całymi nafty nie dostają, a tu wskutek strajku ropa zalewa grunta i sączy się potokami. Ci, którzy ten zbrodniczy strajk wywołali, powinni być pociągnięci do surowej odpowiedzialności.

PODWYŻSZENIE KOLEJOWEJ TARYFY TOWAROWEJ. Z dniem 1 czerwca b. r. podwyższone zostają o 150 procent dotychczasowe opłaty jednostkowe i najniższe za przewóz bagaży, przesyłek nadzwyczajnych, czasopism, broszur i książek, a za niektóre towary o 200 procent.

PODZIĘKOWANIE. Zwierzchność gminna i gminna komisja ziemska gminy Nakło pod Przemyślem składa ks. Posłowi Dr. Kotuli w imieniu całej ludności tej gminy gorące podziękowanie za owocną interpelację w sprawie parcelacji dóbr Nakło. „Mocno wierzymy — kończy się to podziękowanie, opatrzone szeregiem podpisów polskich i ruskich — w pracę ks. Posła dla dobra ludu polskiego i ruskiego bez różnicy narodowości, wspólnie ziemię naszą zamieszkującego. Wyrażamy przeto Przew. ks. Posłowi nasze votum zaufania i podziękowanie".

TARG POZNAŃSKI. Dnia 28 maja rozpoczął się w Poznaniu „Targ Poznański", pierwsza w Polsce wystawa przemysłu i hurtu polskiego, która trwać będzie do 5 czerwca. Wystawców zgłosiło się przeszło tysiąc. „Targ Poznański" będzie pierwszym w Polsce przeglądem sił gospodarczych kraju. Wykaże bowiem, co i jak produkuje przemysł polski we wszystkich dzielnicach Polski — stwierdzi, w jakich granicach hurt polski może zaspokoić potrzebę eksportu.

KTO WSZCZYNA WALKĘ? Organ piastowców „Kurjer Lwowski" zapowiada, że sławny geszefciarz i interpelant pos. Bryl przedstawi Sejmowi imieniem piastowców wniosek nagły w sprawie natychmiastowego wywłaszczenia dóbr kościelnych **bez oglądania się na zgodę Papieża.** Z tego mogą się Czytelnicy przekonać, kto wszczyna wojnę domową w Polsce, czy duchowieństwo, czy piastowcy.

NAJAZD ŻYDÓW UKRAIŃSKICH NA WSCH. MAŁOPOLSKĘ. We wschodniej Małopolsce znajduje się do 40 tysięcy żydowskich zbiegów z Ukrainy. Żydzi pchają się ze wszystkich stron do Polski, objadają nas i szerzą bolszewizm, a rząd Witosa patrzy na to przez palce.

WYMIANA JEŃCÓW Z ROSYĄ. Biuro prasowe Min. spraw zagr. donosi: W najbliższych dniach rozpocznie się przez Baranowicze powrót 23 tysięcy uchodźców, oraz przez Równo 10 tysięcy uchodźców, a także tych, którzy dążąc drogą kołową do kraju, zgubili się, w ilości około 500 osób w Jachlu. Jeńców wojennych bolszewickich odesłała Polska dotąd 19.005, podczas gdy Rosya sowiecka zdołała odesłać tylko 11.625.

WYROK NA FAŁSZERZY CZESKICH PIENIĘDZY. Po 8-dniowej rozprawie przed krakowskim sądem przysięgłych zapadł następujący wyrok na fałszerzy 100 koronówek czeskich. Skazani zostali: Kotarba i Bromowicz, każdy na 10 lat ciężkiego więzienia, Prus na 7 lat ciężkiego więzienia i wydalenie z granic państwa polskiego, Drölich i Goldfinger, każdy na 6 lat ciężkiego więzienia, Schecker i Band o 1 i pół roku ciężkiego więzienia. Nadto każdy z oskarżonych skazany został na twarde łoże co miesiąc.

ZAMACH NA KRÓLA BUŁGARSKIEGO. W czasie uroczystego obchodu święta Cyryla i Metodego, gdy młodzież szkolna i ludność defilowały przed pałacem królewskim i królem, który znajował się na balkonie, rzucono bombę przez okno z pobliskiego domu. Wybuch zranił 10 osób. Tłum przypisując rzucenie bomby komunistom, podpalił klub komunistów. Sprawca zamachu zbiegł.

PIERWSZY WYROK ŚMIERCI WYDANY PRZEZ KOBIETĘ. W Ameryce wydała kobieta-sędzia wyrok śmierci na urzędnika sądowego. Jest to pierwszy wyrok śmierci, wydany przez kobietę.

KURS PIENIĘDZY Z D. 30 MAJA 1921 R.

1	Dolar amerykański	970—1010 M.
1	Frank francuski	83—90 M.
1	Funt szterlingów	3800—4000 M.
1	Marka niemiecka	16—17 M.
1	Korona czeska	14.50—15.80 M.
1	Korona austrjacka	1.70—1.85 M.
1	Lei rumuńskie	16.50—18 M.
1	Lira włoska	50—56 M.

Humor i satyra.

Najnowsze odznaczenia.

Idąc za przykładem Uniwersytetu Jagiellońskiego, który Naczelnika Państwa obdarzył doktoratem prawa, ciała nauczycielskie gimnazjów św. Anny i św. Jacka postanowiły wręczyć honorowe świadectwa dojrzałości (matury) prezesowi ministrów, oraz kilku członkom gabinetu i najmłodszym generałom.

(„Djabeł").

Ogłoszenie.

Lloyd George i Spółka z nieograniczoną poręką, sprzedaje i kupuje państwa, prowincje, narody, morza, wyspy, kopalnie, traktaty, broń, amunicję, honor, uczciwość, sprawiedliwość i inne z tego zakresu artykuły. Za gotówkę i na raty! („Djabeł").

SKŁADKI.

Na pogorzelców w Wal-Rudzie. Z Wilhelmshaj w Danji nadesłali: Stan. Młocki 4 Kor. duńskich; Jan Kubacki 4 K.; Łucja Kusek 3 K.; Zofja Dudek 2 K.; Karolina Piekarczyk 2 K.

Na obronę Górnego Śląska. Zebrane przez pp. Nauczycielki na obchodzie 3 Maja w Grębeszowie 1820 Mk.; Weronika Duszkiewiczówna ze Złotnik ad Mielec zebrane od koleżanek 310 Mk.

Na fundusz prasowy. Ks. I. Żyła, Czernichów 160 Mk.; N. N. 200 Mk.; Ks. Jan Matoga, Marcyporeba 500 Mk.; Ks. Luzar, Niegowić 270 Mk.; Ks. Kępiński, Babice koło Alwerni 100 Mk.; J. Ch. 200 Mk.; Ks. Stan. Przewłocki z Dąbrowej 100 Mk.; Marja Pasternak z Dąbrowej 100 Mk.

Odpowiedzialny redaktor: Ks. Franciszek Mirek. Wydawca: Związek katolicko-ludowy.
Czcionkami drukarni „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.